

Jerzy Madejski

Kanon i „przepisywanie” literatury : sytuacja diarystyki : uwagi wstępne

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 5, 11-20

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Madejski

Uniwersytet Szczeciński

KANON I „PRZEPISYWANIE” LITERATURY. SYTUACJA DIARYSTYKI (Uwagi wstępne)

1. Dziennik angażuje dzisiaj nie tylko różne specjalności literaturoznawcze i językoznawcze (teoria spójności, narratologia, genologia), ale także inne dyscypliny humanistyczne, takie jak: historia, psychologia, antropologia. Znamienne, że poszczególne nury w obrębie tych dyscyplin powstawały niekiedy traktując jako uprzywilejowaną diarystykę (czy szerzej intymistykę) właśnie. Niewątpliwie eksponowane miejsce zajmuje dziennik w obrębie psychohistorii, nurcie historiografii, który podkreśla znaczenie przeżyć dzieciństwa dla całego życia twórczego człowieka i z tej perspektywy opisuje dzieje. Andrew Brink np., odwołując się do jednego z dzieł autobiograficznych Bertranda Russella, zauważył, że jego *The Pilgrimage of Life* „pokazuje nam, jakie tytaniczne siły znajdowały się u podstaw twórczego wysiłku Russella, o czym należy pamiętać, kiedy rozważa się cały zakres jego dokonań”¹.

Podobnie obficie ze świadectw autobiograficznych, w tym diarystyki, korzysta współczesny nurt psychologii koncentrujący się na badaniach pamięci autobiograficznej, którą Douwe Draaisma przedstawia tak:

Pamięć autobiograficzna to jednocześnie pamiętnik i księga spraw zapomnianych. To tak, jakby ktoś polecił robić notatki z własnego życia nieposłusznemu sekretarzowi, który pilnuje swoich własnych interesów i dokładnie zapisuje to, o czym człowiek chętnie by zapomniał, a w najbardziej godnych uwagi chwilach udaje, że pilnie notuje, lecz po kryjomu dawno już zakręcił pióro².

A wreszcie dzienniki odegrały istotną rolę w przekształceniach antropologii. Clifford Geertz czytał diariusz Bronisława Malinowskiego jako próbę uwierzytelnienia działań terenowych przez badacza:

¹ A. Brink, *Żaloba i „The Pilgrimage of Life” Bertranda Russella*. W zb.: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór, przekład i wstęp T. Pawelec. Lublin 2002, s. 164; Zob. też: T. Pawelec, *Psychohistorycy w debacie z historią*. W zb.: *Światopoglądy historiograficzne*. Red. J. Pomorski. Lublin 2002.

² D. Draaisma, *Dlaczego życie płynie szybciej, gdy się starzejemy. O pamięci autobiograficznej*. Przeł. E. Jusewicz-Kalter. Warszawa 2006, s. 5-6.

Umieścić w centrum etnografii raczej bogactwo własnej wrażliwości – a nie, powiedzmy, moc analizy czy kod społeczny – to postawić przed sobą szczególnie rodzaj problemu związanego z budową tekstu: uwiarygodnić własną opowieść poprzez uczynienie wiarygodnym samego siebie. Etnografia przybrała – w latach dwudziestych i trzydziestych jeszcze nie wprost, lecz obecnie już w coraz bardziej otwarty sposób – charakter introspekcyjny³.

2. Nie bez związku z tymi zjawiskami w humanistyce, które wyzwalane były przez interpretację diarystyki, zmienił się status samych badań literackich. Badacze tego działu piśmiennictwa podkreślali np. konieczność rozszerzenia perspektywy w studiach literaturoznawczych. Kiedy Roman Zimand analizował dzienniki, to zmuszony był dokonać podstawowego uporządkowania genologicznego, dodając czwarty rodzaj literacki i proponując określenie „literatura dokumentu osobistego” dla listu, wspomnienia, pamiętnika oraz dziennika właśnie⁴. Ponadto interpretując dzienniki nie obawiał się poszukiwać w nich literackości czy tropić retoryki tekstu. Według niego np. zasadnicza kwestia formy w zapiskach Adama Czerniakowa może być pokazana jako „stosunek między wyobrażeniem o koszmarze masowej zagłady a stonowanym charakterem relacji, która przez dobór słów i kadencję zdań tworzy pozór normalności opisywanych zdarzeń”⁵.

Podobnie inne odkrywcze interpretacje diarystyki przedstawili u nas ci badacze, którzy z różnych powodów przekraczali rygory metodologii literaturoznawczych albo, ostrożniej, wzbogacali je. Zdzisław Łapiński np. zaciekawiony był socjologią i poprzez interakcjonizm Ervinga Goffmana analizował *Dziennik* Witolda Gombrowicza⁶. Podobnie zainteresowana psychologią Małgorzata Czermińska pokazywała, że „literacka i filozoficzna tradycja opowieści o *homo duplex* oddziaływała zarówno na pisma intymne jak powieść autobiograficzną”⁷.

Ale zakres interpretacji intymistyki w kilku ostatnich dekadach, z wykorzystaniem różnych inspiracji, był dużo szerszy. Opisywano więc m.in. konstrukcje podmiotowości w dziennikach, rekonstruowano postawy zajmowane przez diarystów, pokazywano strategie komunikacyjne utrwalone w intymistyce, ujawniano strategie autokreacyjne pisarzy, analizowano wzorce tożsamości pozostawione w tym piśmiennictwie. Ponadto w ostatnich latach, przede wszystkim za sprawą teorii feministycznych, upowszechniony został jeszcze jeden tryb interpretacji dzienników. W nawiązaniu do teorii socjologicznych Goffmana oraz filozoficznych Johna L. Austina zwrócono uwagę, że dziennik może być czytany nie tylko jako zapis indywidualnej duchowości, lecz również jako tekst pokazujący stwarzanie podmiotu. Ten wą-

³ C. Geertz, *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*. Przeł. E. Dzurak i S. Sikora. Warszawa 2000, s. 111-112.

⁴ R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.* Wrocław 1990, s. 15.

⁵ R. Zimand, „*W nocy od 12 do 5 rano nie spałem*”. „*Dziennik*” Adama Czerniakowa – próba lektury. Warszawa 1982, s. 117.

⁶ Z. Łapiński, *Ja Ferdydurke. Gombrowicza świat interakcji*. Lublin 1985.

⁷ M. Czermińska, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*. Gdańsk 1987, s. 66.

tek przydatny był w teoriach *gender* ujawniających kulturowe, a nie tylko biologiczne, uwarunkowania płci. Niezależnie jednak od jej zastosowania w dyskursie feministycznym, teoria performatywnego czytania dziennika pożyteczna była także w interpretacji diarystycznej klasyki. Agnieszka Soltysik w pomysłowym szkicu pisała:

Odwołując się do kategorii zakorzenionych w doświadczeniu, kategorii maskarady i sztuczności – paradygmatycznych, jeżeli chodzi o sposób rozumienia homoseksualności w naszej kulturze – i traktując je jako aksjomaty współczesnej podmiotowości, Gombrowicz podkopuje łatwą logikę tożsamości i zachowania opartą na opozycji tego, co ‘naturalne’ i ‘nienaturalne’, logikę, która podtrzymuje formy dyskursu ufundowane na lęku przed homoerotyzmem⁸.

Włączenie diarystyki do rozważań literaturoznawczych zmieniło więc w sposób znaczący sytuację historii literatury i interpretacji. Historii z tego powodu, że diarystyka zmusiła badaczy do rewizji kanonu literatury. Można powiedzieć, że potwierdziły się przypuszczenia Michała Głowińskiego, które formułował w roku 1973 w szkicu o dziennikach wojennych Zofii Nałkowskiej:

Jak się zdaje, Nałkowską czeka los podobny do Żeromskiego: dzienniki, jeśli nawet nie usuną w cień twórczości beletrystycznej, uczynią wartością te zjawiska, które w powieściach wydawać się mogą z dzisiejszej perspektywy wątpliwe. W *Dziennikach* Żeromskiego elementem umotywowanym i skłaniającym do aprobaty stało się to, co razi w jego utworach fabularnych: egzaltacja i nadmierny liryzm; w dziennikach Nałkowskiej, jak sądzić można na podstawie opublikowanych fragmentów, wartością stają się refleksje i uogólnienia, które w powieściach niejednokrotnie nie były wolne od minoderii i skłaniały do porównań z mądrościami salonowymi⁹.

Na marginesie lektury dzienników bywa artykułowana myśl idąca dalej, że diarystyka daje nam wgląd w alternatywną wizję historii literatury polskiej. Chodzi o to, że dzienniki wydobywają to, co pozostawało w ukryciu, co było sekretne, prywatne. Ten wątek podnoszono zwłaszcza w feministycznych wykładniach.

W polskiej diarystyce niekwestionowany jest status Gombrowicza. Więcej, można skonstruować dzieje współczesnej literatury jako nieustannie ponawiane interpretacje, polemiki, spory z Gombrowiczem. Tak dają się czytać dzienniki Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Jerzego Adrzejewskiego, Stefana Kisielewskiego, Czesława Miłosza, Tadeusza Konwickiego, Andrzeja Kijowskiego, a nawet Manueli Gretkowskiej. Spośród różnych stopni jawności odwołań do Gombrowicza warto odnotować takie, które utrwalają niejako status klasycznych cytatów dziennikowych. Stefan Chwin, jako pisarz, poszedł chyba najdalej, nie bał się bowiem w swojej książce po-

⁸ A. M. Soltysik, *Witolda Gombrowicza zmagania z formą heteroseksualną. Od narodowej do performatywnej tożsamości ja*. W zb.: *Grymasy Gombrowicza. W kręgu problemów modernizmu, społeczno-kulturowej roli płci i tożsamości narodowej*. Red. E. Plonowska-Ziarek. Przekł. J. Margański. Kraków 2001, s. 286-287.

⁹ M. Głowiński, „*Tak jest dziwnie, tak jest inaczej*”. W: *Narracje literackie i nieliterackie*. Kraków 1997, s. 143-144.

służyć znanym obrazem z *Dziennika* Witolda Gombrowicza. W swoich *Kartkach z dziennika* polemicznie nawiązywał do sceny z żukami na plaży Mar del Plata¹⁰.

3. Lecz z diarystyką wiąże się też pewien problem. Bodaj w żadnym innym dziale piśmiennictwa nie mamy do czynienia z sytuacją tymczasowości kanonu. Wiemy bowiem, że obok klasycznych są inne ważne diariusze, znamy ich „próbki”, ale nie mamy dostępu do całości. Tak jest m.in. z dziennikami: Mieczysława Jastruna, Jerzego Zawieyskiego, Mirona Białoszewskiego, Andrzeja Kijowskiego. Niejednokrotnie te opublikowane fragmenty dzienników przynoszą nieznanne fakty z biografii danego pisarza i niespotykany dotąd zakres odsłaniania tajemnic. Tak jest w zapiskach Jarosława Iwaszkiewicza. To, co w jego opowiadaniach sublimowane, w dzienniku otrzymało kształt bezpośredni. W 1975 roku autor *Panien z Wilka* pisał:

Wacek Miła! Ze zdziwieniem przeczytałem lata, 64! Dzieci, wnuki, itd. Dla mnie to zawsze 29-letni chłopiec niespecjalnie piękny, ale bardzo przystojny, o przepięknym ciele, który odegrał w moim życiu sporą rolę. Był bardzo męski i bardzo dobry, uczynny, nic mnie nie kosztował, lubił miłość i był już wtedy, gdyśmy naszli na nasze sposoby, nadzwyczajnym, namiętym kochankiem. Już nie pamiętam, jakeśmy się poznali. Po prostu na ulicy, był granatowym policjantem. Był po męsku czuły i bardzo delikatny. Był „największym” moim kochankiem¹¹.

Tymczasowość diarystycznego kanonu bierze się też stąd, że niekiedy mamy do czynienia z różnymi wersjami jednego dziennika. Być może najlepiej tę sytuację obrazują dzieje edycji diariusza Marii Dąbrowskiej¹². Jak wiadomo, jego pięciotomowa wersja ukazała się w latach 80. XX wieku¹³. Później mieliśmy wersję rozbudowaną z lat 90. XX wieku¹⁴ oraz ostatnio edycję „szkolną”. Teraz czekamy na opublikowanie całości, w 2005 roku upłynął bowiem termin z zapisu testamentalnego ograniczającego publikację całości dziennika. Lecz na etapie tych edycji tymczasowych możemy mówić o czymś, co nazwać wolno „upowieściowieniem” diariuszy. Redaktor kolejnych edycji, Tadeusz Drewnowski, nie tylko przecież uzupełniał dziennik o zapisy, które nie mogły się ukazać ze względów cenzuralnych czy ze względu na testament pisarki. Również komponował odpowiednio noty. Dwa przykłady. W rozmowie o edycji z roku 1988 roku Elżbieta Sawicka przedstawiała redaktorowi swoje wrażenia z lektury dzienników: „W pewnym momencie naszły mnie wątpliwości: całości nie znam, a wyboru dokonał mężczyzna. Mógł pewne

¹⁰ S. Chwin, *Kartki z dziennika*, Gdańsk [2004], s. 317-318.

¹¹ J. Iwaszkiewicz, *Dziennik [1974-1976]*. „Twórczość” 2005, nr 2/3, s. 39. Zob. też: J. Iwaszkiewicz, *Dziennik 1955-1958*. „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2005, nr 1-2; J. Iwaszkiewicz, *Dziennik [1977-1980]*. „Twórczość” 2006, nr 2.

¹² W piśmiennictwie światowym dobrym przykładem tego samego zjawiska są dzieje edycji *Dziennika Anne Frank*. Zob. Ph. Lejeune, *W jaki sposób Anne Frank napisała na nowo dziennik Anne Frank*. Przeł. M. i P. Rodakowie. „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 2.

¹³ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*. Wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski. Warszawa 1988.

¹⁴ M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945-1965*. Wybór, wstęp i przypisy Tadeusz Drewnowski. Warszawa 1996.

rzeczy pominąć, uznać za blahe albo irytujące. Czy pan nie zniekształcił czasem wizerunku Dąbrowskiej jako kobiety?”¹⁵. Drewnowski potwierdził właściwie przypuszczenia Sawickiej.

Drugi przykład. Edycja „szkolna” opatrzona została tytułem (*Życie moje cudowne*), a poszczególne zapisy zostały zgrupowane w części tak, że tworzą właściwie zbiór opowiadań: *Polna 40 (1917)*, *Baśń (1918-19)*, *Zabójstwo prezydenta (1922)*, *Piorun z rozjaśnionego nieba (1923-25)* etc. Dodatkowo każda partia zapisów opatrzona jest notą historycznoliteracką, niekiedy śmiało wciągającą Dąbrowską we współczesne spory literackie. Na przykład, poprzedzając relację Dąbrowskiej o pobyty w Szczecinie Drewnowski pisze:

Odkrywczość ujęcia Dąbrowskiej polega na tym, że nie przeoczyła pierwiastka ostatniego (cywilizacji niemieckiej), który z wrogości do Niemców był wówczas niedoceniany czy świadomie pomijany. Trzeba było trzech generacji pisarskich, by wątek ten na większą skalę pojawił się w naszej literaturze, choćby w *Hanemannie* Stefana Chwina czy *E. E. Olgi Tokarczuk*¹⁶.

Komentarz Drewnowskiego nie jest fortunny. Po pierwsze dlatego, że Dąbrowska w chwili, kiedy pisała o swoim pobycie w Szczecinie, nie musiała się liczyć z cenzurą. Po drugie, pisanie o Niemcach jest u Dąbrowskiej związane z przedstawianiem innych narodowości: Rosjan, Francuzów, Anglików, Żydów¹⁷. Po trzecie zaś, pisanie o niemieckim Szczecinie jest pochodną antykomunizmu pisarki. „Mała” edycja Dąbrowskiej prowadzi więc do zasadniczych pytań, o to, jak dobrane zostały poszczególne noty, jak zgrupowano je w rozdziały i jak to wpływa na lekturę całości.

Ale sprawa edycji dzienników (a zatem również kanonu) jest szersza. Z tego punktu widzenia interesujące są zapiski Andrzeja Kijowskiego. Wiemy, że zostały one opublikowane w wyborze. W tym wypadku ważne jest jednak również to, kto dokonał selekcji not z obszernej całości. Zważywszy, że dzienniki były przygotowane do druku przez żonę pisarza, Kazimierę Kijowską oraz przyjaciela diarysty, a jednocześnie znawcę literatury o bardzo wyraźnie określonej estetyce, Jana Błońskiego, nie możemy mówić o ich roli redaktorów tylko¹⁸.

Niejako na marginesie tymczasowości kanonu diarystycznego rodzi się jeszcze inna sprawa. Niewątpliwie jesteśmy świadkami nadrabiania zaległości w edycji dzienników. Czasem dokonuje się ono na skróty. Powoduje to rezygnację z publikowania rozbudowanych wersji rękopiśmiennych. Tak np. wiemy, że diariuszopisem był Niemcewicz. Opublikowano już wiele z jego dorobku. Ale odrabianie zaniedbań odbywa się kosztem tego, co zawierają dzienniki. Niemcewicz pisał swoje

¹⁵ *Nie tylko – odpocziwiona (z Tadeuszem Drewnowskim rozmawia Elżbieta Sawicka)*. W: T. Drewnowski, *Wyprowadzka z czyśćca. Burzliwe życie pośmiertne Marii Dąbrowskiej*. Warszawa 2006, s. 111.

¹⁶ M. Dąbrowska, *Życie moje cudowne... Dzienniki w jednym tomie*. Przygot. T. Drewnowski. Warszawa 2002, s. 209-210.

¹⁷ O „kwestii żydowskiej” u Dąbrowskiej interesująco pisał Drewnowski w innym miejscu (T. Drewnowski, *Węzły nie rozsoplane*. W: *Wyprowadzka z czyśćca...*).

¹⁸ A. Kijowski, *Dziennik 1955-1969*. Wybór i oprac. K. Kijowska i J. Błoński. Kraków 1998; A. Kijowski, *Dziennik 1978-1985*. Wybór i oprac. K. Kijowska i J. Błoński. Kraków 1999.

notatki różnymi kolorami. Ozdabiał też strony rysunkami. Współczesne edycje rezygnują z tego rodzaju narracji diarystycznej¹⁹. A jest to niezgodne z dzisiejszym rozumieniem książki, z dzisiejszym pojmowaniem tekstu.

W związku z kanonem trzeba wspomnieć o jeszcze jednej kwestii. Dzisiaj mamy inną sytuację kulturową dziennika. Jest on bowiem składnikiem kultury i literatury wysokiej, ale odgrywa również ważną rolę w obiegu popularnym. Mam tu na uwadze dzienniki (i pamiętniki) polityków, aktorów, piosenkarzy, sportowców itp. Jest przy tym zastanawiające, jakie tematy mogą być prezentowane w ramach takich dzieł diarystycznych. Popularność zyskują te dzienniki, które przekraczają normy obyczajowe. Lecz czytane masowo są również książki będące zapisem choroby, terapii narkomanów, alkoholików²⁰.

Osobnym zagadnieniem, które wymagałoby szerszego przedstawienia, jest wielki obszar diarystyki internetowej, czyli blogi. Nie tylko dlatego, że powstaje ona z uwzględnieniem innych zasad (zwykle anonimowość autora, powszechna dostępność, możliwość komentowania zapisów przez czytelników), ale też dlatego, że zmienia reguły czytania dziennika klasycznego, przesuwając np. wyznaczoną społecznie normę intymności.

4. Diarystyka (a szerzej piśmiennictwo autobiograficzne) uświadamia nam jeszcze jedną kwestię. Kanon bywa rozumiany jako zbiór tekstów wyodrębnianych przez wzgląd na ich estetykę. Tymczasem diarystyka, jak żaden inny dział piśmiennictwa, ważna jest nie tylko dlatego, że zawiera wybitne dzieła literackie, ale również dlatego, że ma swoją pragmatykę. Akcentuje się więc sprawę przydatności świadectw diarystycznych w edukacyjnych przedsięwzięciach emancypacyjnych, niezależnie od tego, jaki byłby ich kierunek. Dość powiedzieć, że sławę zyskały dzienniki przedstawiające opresję patriarchy, wyzwolenie narodowe, walkę o zniesienie segregacji rasowej. Zasadnie więc akcentuje się, że kanon powinien być uzupełniany o dzieła, które są ważne ze względów społecznych²¹.

Diarystyka ma inny jeszcze wymiar praktyczny, otwiera nas na skomplikowane kwestie prawne. Zagadnienia teoretycznoliterackie muszą być skonfrontowane z pragmatyką orzecznictwa sądowego. Więcej, wiedza o „pakcie autobiograficznym” może być użyteczna dla tych, którzy opracowują ekspertyzy sądowe. Od kwestii prawnych nie dystansują się najbardziej znani teoretycy piśmiennictwa intymistycznego. Philippe Lejeune próbował ukazać skomplikowane zagadnienia biografizmu w kontekście problematyki prawnej:

Pakt autobiograficzny to poważna sprawa. Osadza on tekst w rzeczywistości stosunków z innymi, pozwala wewnątrz współgrać z zewnątrz, temu, co intymne,

¹⁹ Zob. I. Rusinowa, *Wstęp*. W: J. U. Niemcewicz, *Dzienniki 1835-1836*. Do druku przygotowała i przypisami opatrzyła I. Rusinowa. Warszawa 2005.

²⁰ Zob. np. T. Zwierzyńska-Matzke, S. Matzke, *Czasami wołam w niebo*. Warszawa 2004; W. Osiatyński, *Rehab*. Warszawa 2003.

²¹ Niektóre z tych zagadnień omawiane są w tomie: *Kanon i obrzeża*. Red. I. Iwasiów i T. Czerska. Kraków 2005.

z tym, co społeczne, opiera się na pojęciu prawdomówności (*świadectwa*), uwydatnia prawa i obowiązki. Podmiot indywidualny nie jest iluzją, lecz kruchą realnością. Jest przedmiotem dyskursu: religijnego, psychologicznego, socjologicznego. Zawsze mi się wydawało, że dyskurs prawniczy potrafi wyartykułować te inne dyskursy i że do niego należy ostatnie słowo. Szczególnie prawodawstwo, gdyż jest to moment, w którym prawo konfrontuje się z rzeczywistością²².

Także i u nas bieżące wydarzenia polityczne i prawne były komentowane z wykorzystaniem wiedzy o pamięci autobiograficznej. Tomasz Maruszewski pisząc o metaforach pamięci odnosił się również do działalności sejmowych komisji śledczych: „Posłowie przesłuchujący kolejnych świadków zdają się nie rozumieć tego, że pamięć może mieć fragmentaryczny charakter, jak gdyby zakładali, że informacje wydobywane z pamięci stanowią dokładne odzwierciedlenie tego, co się zdarzyło [...]”²³.

5. Diarystyka zmieniła też status interpretacji. Przede wszystkim dlatego, iż inny jest jej przedmiot. W diarystyce bowiem interpretator staje nie wobec dzieła organicznego, lecz (zawsze) fragmentarycznego. W tym znaczeniu, że analiza polega tu zwykle na tym, że opisuje się poszczególne zapisy dziennika. Nie jest bowiem możliwe, w ramach spójnej wykładni, ogarnięcie całej narracji. Słowem, diariusz określa w sposób wyrazisty status interpretacji, która jest „nie kończącym się zadaniem”, by przypomnieć formułę Kazimierza Bartoszyńskiego, zastosowaną do jednego z arcydzieł literatury polskiej²⁴.

Lecz rezygnacja z całościowych interpretacji doprowadziła do wykształcenia się (albo szerszego ich stosowania) innych sposobów objaśniania przekazów diarystycznych. Tradycyjnie czytano dziennik tak, że to nie tekst, lecz kontekst określał znaczenie poszczególnych not. W najbardziej upowszechnionych sposobach objaśniania dzienników traktuje się je jako materiał pomocniczy przy rekonstruowaniu biografii pisarza. Ponadto dziennik bywa traktowany jako tekst objaśniający tę właściwą dziedzinę twórczości danego pisarza. Są to naturalne i niekwestionowane tryby czytania. Jednak w ostatnich latach upowszechniły się inne, w których tekst diarystyczny zyskuje autonomię jako przedmiot interpretacji. Tak jest z pewnością w książkach i szkicach Romana Zimanda. Zaznaczyć jednak trzeba, że powstały w obrębie oddziaływania tej koncepcji również ciekawe koncepcje badania diarystyki w ogóle. Ufundowane one zostały na szerokim, „literackim”, rozumieniu przekazów piśmiennictwa intymistycznego. Tu mieszczą się interpretacje dzienników, w których najważniejszą sprawą staje się tropienie przemilczeń, sekretów, niedopowiedzeń. Mogą one dotyczyć kwestii historycznych, politycznych, obyczajowych, etnicznych. Syntetycznie ten typ lektury oddają słowa Ingi Iwasiów:

²² Ph. Lejeune, *Aresztujcie mnie!* Przeł. R. Lubas-Bartoszyńska. W: *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*. Red. R. Lubas-Bartoszyńska. Kraków 2001, s. 285.

²³ T. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*. Gdańsk 2005, s. 12.

²⁴ K. Bartoszyński, *Interpretacja – „nie kończące się zadanie”*. Przykład „Lalki” Bolesława Prusa. W: *Powieść w świecie literackości*. Warszawa 1991.

Leopold Tyrmand, bohater mojej książki *Opowieść i milczenie*, pisał w cieniu historii i systemu, wymyślając dla swego autobiograficznego „ja” bezpieczne przebrania. Ale też przy pomocy tekstu, anegdoty, wcieleń – Tyrmand przeglądał się bezustannie w swojej własnej, śmiertelnie zagrożonej jaźni. Kłamał, mylił tropy, szyfrował fabułę, udawał otwartość, prowokował i zwodził. Jego opowieść jest milczeniem. I odwrotnie: milczenie staje się najbardziej zajmującą opowieścią²⁵.

Diariuszy, które ciągle jeszcze czekają na ten tryb lektury jest w polskim piśmiennictwie wiele. Dziennikiem skupiającym niejako rozmaite obszary przemilczeń (w dostępnej nam postaci) są teksty Jerzego Zawieyskiego. Mamy tu m.in.: zmianę nazwiska, ukrywany homoseksualizm, udział w sprawowaniu władzy²⁶. Trzeba to wiedzieć, kiedy interpretujemy taką choćby notę diariuszową Zawieyskiego z 1959 roku:

Odczyt profesora Chałasińskiego pt. *Rodzina w nowoczesnym społeczeństwie* – bardzo ciekawy. Chałasiński postawił tezę, że w całym świecie można obserwować zjawisko, iż rodziny mają cele najściślej egoistyczne i zamykają się w kręgu spraw prywatnych. To samo zjawisko można zaobserwować i u nas. Ustrój domaga się uspołecznienia jednostek, tymczasem ideały jednostek przedstawiają się zgoła odmiennie. Stwierdzenie prawdziwe. W postawie egoistycznej jest zarówno nieufność do wszelkiej ideologii politycznej i społecznej, jak i obrona przed utratą wartości bezspornych, osobistych²⁷.

W tej koncepcji interpretacji ciekawe jest napięcie pomiędzy założeniem, iż dziennik jest źródłem wiedzy i prawdy oraz samozwrotnością i literackością przekazu diarystycznego.

Niezależnie jednak od tego sposobu odczytywania, upowszechnił się inny typ lektury. Jedną z częściej używanych dzisiaj technik interpretacyjnych jest paralela. Poszukuje się więc znaczeń przekazów diarystycznych porównując dwa diariusze. Najczęściej zestawia się dzienniki, które zyskały już odpowiednią rangę. Ale ciekawe, że mamy tu sporą różnorodność zestawień. Analizowano więc dzienniki Witolda Gombrowicza i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (choć nie obejmują one tych samych lat). Interpretowano dzienniki Gombrowicza i Czesława Miłosza, choć przecież zauważalna jest dysproporcja (Miłosz był diarystą incydentalnym). Korzystając z inspiracji feminizmem czytano dzienniki kobiet, m.in.: Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej²⁸. Porównywano dzienniki krajowe i emigracyjne (Jana Lechonia i Andrzeja Bobkowskiego). Wykorzystywano dziennik do umieszczania literatury

²⁵ I. Iwasiów, *Gender dla średnio zaawansowanych. Wykłady szczecińskie*. Warszawa 2004, s. 122.

²⁶ Joanna Siedlecka pisała bezceremonialnie: „Jerzy Zawieyski dręczony kompleksem brzydoty, niewiadomego pochodzenia, seksualnej odmienności, potrzebował oparcia, uznania, bałwochwalecz, bezgranicznej wręcz akceptacji, którą właśnie Staś [Trębaczewicz] mu zapewniał, dlatego też spędził z nim życie, mimo swoich najróżniejszych fascynacji [...]” (J. Siedlecka, *Obława. Losy pisarzy represjonowanych*. Warszawa 2005).

²⁷ J. Zawieyski, *W alei bezpożytecznych rozmyślań*. Warszawa 1965, s. 127-128. Zob. też: J. Zawieyski, *Kartki z dziennika 1955-1969*, wybór, wstęp i oprac. J. Z. Brudnicki, B. Wit. Warszawa 1983.

²⁸ G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*. Warszawa 1996.

polskiej w kontekście komparatystycznym. Dużą pomysłowość w konstruowaniu paraleli można znaleźć w książce Joanny Ciepłińskiej. Zastanawiając się nad autobiografizmem w twórczości Gombrowicza i Miłosza pisała ona, że

istnieje wiele płaszczyzn, na których pisarze ci postrzegani są w układzie dychotomicznym, niezależnie od tego, czy bierzemy pod uwagę konstrukcję tekstu, czy towarzyszy nam refleksja antropologiczna bądź filozoficzna, czy zastanawiamy się nad kreacją wzorców tożsamości, czy zestawiać chcemy twórczość tych pisarzy pod kątem analizy postaw pisarskich i autokreacyjnych wizerunków²⁹.

Niekiedy odrębną strategią czytania dziennika (a nie tylko techniką pomocniczą) staje się intertekstualizm. Bywa on oczywiście elementem paraleli jako sposobu objaśniania. Lecz zajmuje także miejsce osobne, przy czym rozmaity jest zakres funkcjonalizowania odwołań do innych tekstów. Poszukuje się bowiem nasycenia diariuszy literaturą w ogóle, niekiedy interteksty są dla interpretatorów okazją do pokazywania sztuczności i nieszczerości diariusza. Czasem cudze teksty mają potwierdzać kulturę literacką pisarza i poświadczać rangę estetyczną dziennika³⁰.

6. Niezależnie od rangi konkretnego tekstu, piśmiennictwo diarystyczne wprowadza nas w tajniki postrzegania przeszłości w ogóle, a zwłaszcza w prawa pamięci i mediatyzacji naszego widzenia rzeczywistości poprzez różne kody: fotograficzny, filmowy, cyfrowy. Teksty wspomnieniowe otwierają nas na nowe typy doświadczenia, a mogą one być przedstawiane poprzez odniesienie do reguł innych sztuk. Zwrócono bowiem uwagę, że istnieje współzależność pomiędzy pamięcią a dostępnymi w kulturze sposobami ikonicznej reprezentacji. Zwrócił nam na to uwagę Douwe Draaisma:

W 1887 roku ówczesne teorie na temat pamięci były jeszcze zdominowane przez metaforę posługującą się aparatem fotograficznym. Metafora ta nasuwała pogląd, że pamięć podobna jest do instrumentu rejestrującego wiernie, przypominające kopię obrazy, który to pogląd wciąż jeszcze kojarzymy powszechnie z pojęciem „pamięci fotograficznej”³¹.

Sytuacja zmieniała się, gdy wynaleziono kinematograf, zaczęto bowiem postrzegać pracę pamięci jako „serie migawkowych ujęć rzeczywistości wykonanych przez umysł”³².

Inna sprawa, że budując kanon diarystyki dwudziestowiecznej i sięgając po liczne inspiracje, może nazbyt pochopnie rezygnujemy z rozważań nad pamiętnikarstwem dawnym. Na przykład fundamentalna opozycja, jaka występuje we współczesnych teoriach piśmiennictwa osobistego, wykształciła się już w pamiętnikarstwie

²⁹ J. Ciepłińska, *Montaż i rytuał, czyli o autokreacjach pisarskich*. Kraków 2003, s. 28.

³⁰ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Kraków 2000 (tu: *Nawiązania międzytekstowe w autobiografii duchowej*).

³¹ D. Draaisma, *Dlaczego życie płynie szybciej...*, s. 76.

³² Ibidem, s. 77.

staropolskim. Alojzy Sajkowski pisał o dwu ramionach pamiętnikarstwa, kronice pamiętniczej i autobiografii³³. Wspominał ponadto o swoistej staropolskiej kulturze pamiętnikarskiej, która doprowadzała do zacierania swoistości tekstu podstawowego, ponieważ „kopie, które sporządzano później, mogły zawierać interpolacje obce oryginałowi. Niejednokrotnie i same dzienniki doraźnie sporządzone mogły być poprawiane i przeredagowane przez samego autora”³⁴.

Czyż te same kwestie nie poruszają i dzisiaj badaczy przekazów diarystycznych?

Summary

Nowadays diary-writing is a subject of interest in various fields (the theory of text coherence, narratology, literary genetics) as well as a few humanistic disciplines (history, psychology, sociology, anthropology).

One can see that the position of literary studies in Poland is changing in relation to the way diary-writing is now being discussed. Diary interpreters have pointed out a need to extend existing ways of describing the text, therefore literary studies now draw on psychological, sociological and philosophical approaches. Moreover, diaries now seen as literature have changed the canon. For instance the publishing of Zofia Nalkowska's „Diaries” has increased interest in her novels. One should stress, that diary canon is not a constant – full versions of diaries are rarely available at once. Publishers and editors publish them in a selection, and rules concerning editor's notes to individual editions are not always clear.

It is worth saying that the cultural position of a diary is different today. A diary exists in both high culture and pop culture alike. The diaries of politicians, actors, singers and sportsmen are now published on a wide-scale basis. The way we look at diary-writing today is also affected by the existence of internet blogs. This happens not only because a blog assumes different ways of communication (author anonymity, accessibility, and the possibility of adding comments by viewers), but also because it changes the borders of intimacy, fixed by society.

Diary-writing has changed the way of interpretation, as an interpreter deals not with a complete work, but a fragmentary one. This is a reason why several forms of diary analysis appeared. Sometimes it is treated as a helpful source of information about the writer's life, but also diaries started to reveal their literary side. All omissions, loose information and author's secrets are found and usually they are linked to the historical, political and ethnical matters. Another way of interpreting diaries is by parallel (comparison of the two texts, especially when they come from the same period or their authors represent the same generation). One of the most often applied methods of reading a diary today is intertextualism. Intertexts confirm a literary and aesthetic value of works, though sometimes an insincerity of the author.

³³ A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*. Poznań 1964, s. 62-63.

³⁴ Ibidem, s. 48. Zob. też: A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław 1981.